

Królestwo Boże dziś

I błogosławił im Bóg i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czynicie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi (1 Mojż. 1:28).

Człowiek wypełnił pierwszą część swego posłannictwa. Co do drugiej zwiódł na całej linii: zaludnił ziemię, lecz nie zapanował nad nią. Dlaczego świat jest w takim stanie, w jakim jest? Z powodu niewłaściwego zarządzania. *Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli (Rzym. 5:12). Dlatego Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć działa diabelskie (1 Jana 3:8).*

Albowiem, jeśli przez upadek jednego człowieka śmierć zapanowała o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa.... Bo, jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia (Rzym. 5:17-19).

Pokolenie Adamowe wciąż usiłuje zapanować nad światem, zawsze na swój sposób, czyli nie podporządkowując się prawu Bożemu. Jak nam pokazuje historia biblijna, Bóg zawsze niósł promyk światła w postaci, Noego, Henocha, Abrahama. Byli to mężowie wiary, żyjący nadzieją zbawienia z łaski.

Na górze Synaj, dał Bóg Mojżeszowi Prawo. Jego intencją było ukształtowanie społeczności Izraela. Bóg wybrał ich spośród wszystkich narodów, aby

mieć nad nimi swój bezpośredni nadzór. Izrael miał być wzorem przyszłego Jego królestwa na ziemi. *A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym. Takie są słowa, które powiesz synom izraelskim (2 Mojż. 19:6).* Właśnie przez swego wiernego sługę Abrahama Bóg JHWH, pragnął objawić samego siebie, Swoje plany i cel, najpierw temu małemu narodowi, a przez niego, innym narodom. Jego zamiarem było, aby Izrael był przykładem mądrych i sprawiedliwych rządów Bożych dla wszystkich okolicznych narodów, tak, aby i one mogły dostąpić Jego zbawienia i błogosławieństwa.

Bóg zawsze pragnął zbawić wszystkich ludzi, bez względu, na płeć, kolor skóry, czy narodowość. On jest (i zawsze był) Bogiem całego swego stworzenia. On się nigdy nie zmienia (Gal 3:26-29). Jego Słowo również trwa wiecznie (1 Piotra 1:25). *Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga (Gal. 4:7).*

Apostoł Piotr, pod natchnieniem Ducha Świętego, prorokował: *Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty Tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości. Wy, którzy **niegdyś nie byliście ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania***

dostąpiliście (2 Piotra 2:9,10). Jak wiemy Izrael nie spełnił swego posłannictwa. Jednakże Boże zamiary nie uległy przez to zmianie. Królestwo Boże otrzymało nowy bodziec w postaci Jezusa Chrystusa, o którym prorokował Izajasz: *Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą Go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów (Izajasza (9:5-6).*

Odnowienie wszechzrzeszy

Pan Jezus nie zamierzał dokonać odnowy wszechzrzeszy sam, lecz za pośrednictwem swych wybranych stanowiących Jego żywy Kościół. *Przeto pamiętajcie o tym, że wy, niegdyś poganie w ciele, nazwani nieobrzezanimi przez tych, których nazywają obrzezanimi na skutek obrzezki dokonanej ręką na ciele, Byliście w tym czasie bez Chrystusa, dalecy od społeczności izraelskiej i obcy przymierzom, zawierającym obietnice, nie mający nadziei i bez Boga na świecie. Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową, albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwójga jedność powstała, i zburzył w ciele swoim stającą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni. On zniósł zakon przykazań i przepisów, aby czyniąc pokój, stworzyć w sobie samym z dwóch jednego człowieka. I pojednać obydwóch z Bogiem w jednym ciele przez krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń*

Efez. 2:11-16). W Nim rozpoczął się proces odnowienia wszechzrzeszy. Bóg powiedział, że Chrystus ma być miarą wszystkiego, centralną postacią historii świata, Królem Bożym: *I ustanowilem króla mego na Syjonie, świętej górze mojej (Ps. 2;6).* To właśnie w Nim, Bóg prowadzi człowieka w kierunku Jego głównego celu, ku pewnemu i ostatecznemu zwycięstwu. *Którego musi przyjąć niebo, aż do czasu odnowienia wszechzrzeszy, o czym od wieków mówił Bóg, przez usta świętych proroków (Dz. 3:21).*

Pan Jezus niezwykle poważnie traktował swoją nową misję: *Oto przychodzę, aby wypełnić wolę Twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi (Hebr. 10:7).* Jego służba charakteryzowała się głębokim poczuciem powagi chwili i odpowiedzialności. *Odtąd począł Jezus kazać i mówić: Upamiętajcie się przybliżyło się gdyż Królestwo Niebios (Mat. 4:17).*

To samo głębokie poczucie odpowiedzialności, odczuwane było we wczesnym Kościele. Apostoł Paweł wyraził swą gotowość niesienia ewangelii (dobrej nowiny o zbawieniu w Jezusie Chrystusie) następująco: *Jestem dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych. Tak, więc jeśli o mnie idzie, gotów jestem zwiastować ewangelię i wam w Rzymie (Rzym. 1;14).* Bóg zbawił nas, także po to, abyśmy służyli nadal Jego celom. W Nim dzielimy innym zbawienia, czyniąc uczniami wszystkie narody. **Zostaliśmy zbawieni, nie aby narzekać na stan społeczeństwa, ale aby to społeczeństwo przemienić. I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy przyjdzie koniec (Mat. 24:14).**

Przez Wiarę Abrahama

I będę błogosławił, błogosławiącym tobie, a przeklinającym cię, przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi (1 Mojż. 12: 3). Wszyscy, którzy dzielą wiarę Abrahama są dziedzicami tej obietnicy: *A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy (Gal. 3:29).* Abraham uwierzył Bogu i został uznany za sprawiedliwego (Rzym. 4:16-25). Uchwyc się Boga, trzymaj się Jego Słowa, a On nigdy cię nie zawodzi.

Król Dawid

Był największym królem Izraela. Kiedy Goliat — Filistyn, drwił sobie z Saula i jego wojska, cały obóz izraelski był sparaliżowany strachem, aż do czasu, gdy nadszedł Dawid. Dawid zmienił wszystko. Ostatecznie, zastępując Saula na tronie królewskim, przekształcił Izraela ze społeczeństwa plemiennego, w naród sięjący postrach i wzbudzający szacunek wśród narodów świata. Symbolizuje triumf panowania Królestwa Bożego na ziemi. Panował on sprawiedliwie i w prawości.

Słowo „sprawiedliwość” wywodzi się i zawiera w sobie rdzeń „prawo”. Stąd „prawo” i „sprawiedliwość” — to słowa bliskoznaczne. Sprawiedliwość = zgodny z prawem. Każda choroba społeczna ma swe źródło w nieprawości lub niesprawiedliwości. To jest powodem konfliktów na szczeblu międzynarodowym, wspólnotowym lub rodzinnym. Dzieci narzekają na rodziców, gdy zostaną skarcone. Rodzice narzekają na dzieci, że nie dotrzymali słowa. I tak możnaby użalać się nad sobą, zapominając o tym, co najważniejsze.

Spójrzmy na Dawida, sprawiedliwego (miłującego) władcę narodu, który jest (przedobrazem) wzorem wskazującym na przyszłego (sprawiedliwego, miłującego prawo i pokój) władcę i Króla — Jezusa Chrystusa. Jego postawa godna pochwały, powinna być dla nas wzorem postępowania.

Dawid bowiem mówi o Nim: *Miałem Pana zawsze przed oczami moimi, gdyż jest po prawicy mojej, abym się nie zachwiał... Mężowie bracia, wolno mi otwarcie mówić do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i został pogrzebany, a jego grób jest u nas aż po dzień dzisiejszy. Będąc jednak prorokiem, i wiedząc, że mu Bóg zaręczył przysięgą, iż jego cielesny potomek zasiądzie na tronie jego, mówił, przewidziawszy to o zmartwychwstaniu Chrystusa, że nie pozostanie w otchłani ani ciało jego nie ujrzy skarczenia. Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy; wywyższony tedy prawicą Bożą i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha Świętego, sprawił to, co wy teraz widzicie i słyszycie. Albowiem nie Dawid wstąpił do nieba, powiada bowiem sam: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich podnóżkiem stóp Twoich. Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście (Dz. Ap. 2:25-36).*

Idąc głosić

Mamy więc używać tej władzy — teraz zawartej w Jego imieniu — aby spełniać dobre uczynki i tego wszystkiego, w co wyposażył Chrystus swój Kościół tak, aby ewangelia była głoszona z mocą i odwagą (Mar. 16:15-18). *Oni zaś szli i wszędzie kazali, a Pan im*

pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły (Mar. 16:20). Nie da się siedząc w zborach nawracać ludzi, którzy prowadzą grzeszne życie w świecie.

Niektórzy chrześcijanie kładą szczególnie nacisk na potrzebę osobistej sprawiedliwości na podstawie wiary, co jest nieodzowne. We wszystkim musi być równowaga. Można karmić się każdego dnia wspaniałymi produktami, lecz kiedy nie będziemy tego właściwie spalać, staniemy się ociężali i gnuśni. Podobnie wygląda Kościół, który położył akcent tylko na głoszenie i słuchanie Słowa we własnym gronie. Powinniśmy spożytkować posiadłą wiedzę na głoszenie ewangelii ludziom niezbanionym. Pan Jezus uczynił za tę pracę odpowiedzialnym Kościół. Nie jest to prośba, lecz Jego nakaz. Prawdziwa miłość nie zasadza się na słowach, lecz na czynach.

Teologia liberalna popełniła błąd idąc w innym kierunku: dokładała starań, aby położyć kres niesprawiedliwości, nie uwzględniając jednak bardzo ważnej potrzeby, osobistej prawości, wpływającej z wiary. Musimy połączyć oba zagadnienia: usprawiedliwienie, przez wiarę w Chrystusa, ma się wyrażać w usługiwaniu innym.

Wczesnochrześcijański Kościół bardzo cierpiał z powodu głoszenia o Królestwie Bożym. My też dziś musimy głosić to samo poselstwo, bez względu na poniesione koszty. Prawda wymaga naszego posłuszeństwa. Królestwo powinno się wyrazić sprawiedliwością, która wynika z wiary, czyli poszanowaniem prawa, które daje wyraz panowaniu Wszechmocnego Boga. *Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie naro-*

dy, chrzcząc je w imię Ojca i syna i Ducha Świętego, Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata (Mat. 28:1-20).

Nie spotkałem jeszcze nikogo kto nie miałby przekonania, iż Pan Jezus jest z nim. Jednak On sam jednoznacznie wskazał z kim będzie i będzie tylko z tymi, którzy będą **uczyć wszystkiego, co On nakazał!** *Aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią, i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca* (Filip. 2:10-11).

Nie mamy iść po to, by wydawać wyrok na świat, ale głosić ludziom **dobrą nowinę** (Mat. 10:7), aby zapragnęli Boga, i chcieli z miłości Mu służyć. *Do Mnie się zwróćcie, wszystkie krańce ziemi, abyście były zbawione, bo Ja Jestem Bogiem i nie ma innego. Przysiągłem na siebie, z moich ust wyszła prawda, słowo niezmienne, że przede mną będzie się zginać wszelkie kolano, będzie przysięgał wszelki język* (Izajasz 45:22-23).

Tam, gdzie głosimy Chrystusa w mocy Ducha Świętego, i gdzie wierzące serca przyjmują Go, tam też Jego Królestwo rozszerza się na ziemi. Dziś wielu ludzi jest obojętnych na poselstwo, obserwując Kościół toczący wojny i podziały między sobą, przyczynia się do takiego stanu rzeczy. Choć ludzie mówią, że czują się bezpiecznie, jednak często przyznają, że nie mają trwałej równowagi w życiu. Tylko Królestwo Boże może czynić w naszym sercu stałość i pokój (Aggeusza 2:6-7).

Wyjdźmy tym ludziom na przeciw, aby zachować ich i samych siebie od ognia

trawiącego: **Jeszcze raz wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie, ponieważ są stworzone, aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można. Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to mile: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym** (Hebr. 12: 27-28). (...) *I stanie się w dniach ostatnich, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumie będą do niej zdarzać wszystkie narody* (Izaj.2:1-2).

Ten sam prorok prorokował, że nadejdzie czas, kiedy zasłona spadnie z oczu narodów, a skutkiem tego będzie uznanie przez ludzi panowania Boga. *Pan Zastępów wyprawi wszystkim ludom na tej górze ucztę z tłustych potraw, ucztę z wystawnych win, z tłustych potraw ze szpikiem, ze starych dobrze wystawnych win. I zniszczy na tej górze zasłonę, rozpstartą nad wszystkimi ludami, i przykrycie rozciągnięte nad wszystkimi narodami* (Izaj. 25:6-7). Zadanie Kościoła zawiera się w pełnomocnictwie danym Pawłowi w drodze do Damasku przez zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. *Aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości, i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie współdziałali z uświęconymi* (Dz. Ap. 26:18). Musimy być zatem śmiało w głoszeniu ewangelii Królestwa, w przekazywaniu ludziom i narodom sprawiedliwych roszczeń Bożych do Jego panowania nad narodami. Humanizm i laicyzacja muszą się poddać wobec prawowitej władzy Kró-

lestwa Bożego. Musimy śmiało stanąć twarzą w twarz z niesprawiedliwością i nieprawością gdziekolwiek ma ono miejsce i którejkolwiek dziedziny życia.

Nasza Misja

Niektórzy chrześcijanie mówią: chciałbym widzieć nawrócenie świata, niestety, nie mnie Bóg do tego powołuje. On cię nie powołuje, **ale ci nakazuje głosić ewangelię. I musi być głoszona Ewangelia** (Mar. 13;10). Musiałbyś mieć szczególne powody, aby z tej pracy być zwolnionym. W rzeczy samej sprawa nie dotyczy powołania, ale posłuszeństwa Jego rozkazom. Masz iść i wykonać zadanie. Boisz się, nie wiesz jak to zrobić? To dobry sygnał. Tej pracy jeszcze nikt się nie nauczył w żadnej biblijnej szkole. Tego uczy sam Bóg, kiedy idziemy tak jak nasz Pan, **od wsi do wsi od miasta do miasta** (Łuk. 8:1.2). *A widząc lud, użalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza* (Mat. 9:36).

W głoszeniu Ewangelii Kościół musi być solą ziemi. Ma być tam, gdzie jest potrzebny. *Wy jesteście solą ziemi: jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana* (Mat. 5:13). W czasach Pana Jezusa, sól stosowano jako substancję konserwującą. Takie jest nasze zadanie w społeczeństwie. Możemy jednak tak uczynić, kiedy Kościół nie jest skorumpowany duchowo. Kiedy stajemy twarzą w twarz z pokusami tego świata — nasza postawa i nasze świadectwo musi być autentycznie uświęcone. Niektórzy chrześcijanie starają się odizolować od społeczeń-

stwa. Ograniczają się tylko do słownego uwielbiana Boga i głoszenia Biblii we własnym gronie. Czynią to w obawie przed 'zanieczyszczeniem', w obawie, że ich sól będzie mniej słona. Nie można z pewnością czegokolwiek uchronić przed zepsuciem, „gdy się jest solą w słoika na półce”. Trzeba dotrzeć do świata, aby nie mieć na niego wpływ. Słonność soli nie przyniesie efektów, gdy nie jest wykorzystana do tego, do czego została przeznaczona. Kościół ma wejść niczym sól w ten świat aby go konserwować, jednakże wejście do świata nie jest równoznaczne z pójściem na kompromis z nim.

Pan Jezus wskazał nam właściwy, Boży sposób działania. Poszedł głosić Dobrą Nowinę, *biednym, wolność uwięzionym, wzrok ślepyim i koniec jarzma uciemienionym* (Łuk. 4:18). Skoro mamy w Nim życie, dzielimy też tę samą misję. Rozsiewajmy ziarno, Jego słowo w naszym świecie bez obaw i bez kompromisów.

Dla faryzeuszy, którzy kochali się w recytowaniu rytualnych modlitw, oraz demonstrowaniu swej umiejętności interpretowania Pisma Świętego, Jezus był zarzewiem konfliktu. Według nich, zadawał się z niewłaściwymi ludźmi — celnikami, grzesznikami, uzdrawiał **SZCZEGÓLNI** w szabat; odpuszczał im grzechy, uwalniał ich od ludzkich przepisów i faryzeizmu (dwulicowości i obłudny). Jezus NIGDY celowo lub lekkomyślnie nie łamał żadnych praw i norm społecznych. Podobnie powinno być z nami. *Oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości* (Łuk. 24:49). *Ale weźmiecie moc Ducha*

Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (Dz. Ap. 1:8).

Kościół do tej pracy został powołany — a zatem zaangażuj się w to dzieło! Ewangelia Królestwa nie jest ewangelią ucieczki. Zapoznanie się z Nowym Testamentem staje się niebezpieczne, gdy chce się żyć tylko dla siebie. Poznanie Słowa, nie pozwala na bierne pozostawanie w kręgu przytulnej atmosfery charyzmatycznej. Kościół miał wypełniać posłannictwo Chrystusowe. Bóg jest niezmienny. To, czego wymagał od swego Kościoła wówczas, wymaga teraz od nas. Obiecał, że będzie kierował i wspierał swoje dzieło.

Moje Królestwo nie jest z tego świata — powołują się niektórzy, dystansując się od wykonania dzieła. To prawda, ale w swej arcykapłańskiej modlitwie Jezus prosił Ojca: *I dałem im słowo Twoje, a świat ich znenawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abys ich wziął ze świata, lecz abys ich zachował od złego* (Jan 17:14-15).

Kościół tworzą ci, którzy uwierzyli ewangelii Królestwa. Mamy słowo prorockie, i **dzieło do wykonania tu i teraz**. Jesteśmy kontynuatorami dzieła Chrystusa na ziemi, ponieważ rzucamy wyzwanie i pokonujemy zło, służymy świętej ewangelii i stajemy się tacy, jakimi On nakazał nam być: solą i światłością naszych czasów.

Całkowite oddanie się Królestwu

A teraz Panie, spójrz na pogrożki ich i dozwól sługom Twoim, aby głosili z całą odwagą Słowo twoje. Gdy Ty wyciągniesz rękę, aby uzdrawiać i aby działały się znaki i cuda przez imię świę-

tego Syna Twego, Jezusa. A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napelnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże (Dz. Ap. 4:29-31).

Taka była modlitwa pierwszego Kościoła, który pragnął głosić Słowo Boże z mocą i odwagą. We współczesnym Kościele zatarło się to, co było kiedyś dla chrześcijan czymś normalnym. Oni byli gotowi iść do ludzi zagubionych i cierpiących, bez względu na konsekwencje.

Z tych przykrych, jakże często bolesnych doświadczeń, do śmierci włączenie, czerpali siłę z głoszenia Ewangelii. Pieśni dziś może śpiewa się weselsze, ale czy za tym idzie radość, siła i moc? Nie wywyższaj się nad innych. Jeśli ci wiele dano, wiele też będzie się od ciebie wymagać. Nie porównujmy się z innymi, spróbujmy **zmierzyć się z naszym Panem!**

*Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że Mnie wpiertw, niż was znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowo, które do was powiedziałem. Nie jest sługa większy nad pana swego. **Jeśli Mnie prześladowali i was prześladować będą; jeśli słowo moje zachowywali i wasze zachowywać będą (Jan 15: 18-20). Jeśli z Nim wytrwamy, z Nim też królować będziemy; jeśli się Go zaprzemy, i On się nas zaprze (2 Tym. 2:12).***

Zabieraj głos w sytuacjach, kiedy trzeba stanąć w obronie chrześcijańskich wartości lub działać na rzecz ich wprowadzenia. Wy jesteście światłem świata; nie może się ukryć miasto położone

na górze (Mat.5:13,14). Bądź bezkompromisowy w życiu i w mowie. **Chociaż mówić można za darmo, trzeba sobie zapracować na prawo bycia słuchanym.** Rezygnuj z brudnej mowy i ze złego postępowania. *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie (Mat. 5:14-16).*

Lecz powie ktoś: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, a ja ci pokażę wiarę z uczynków moich (Jak. 2:18).

We wszystkim, siebie stawiaj za wzór dobrego sprawowania, przez niesfałszowane nauczanie i prawość, przez mowę szczerą i nienaganną, aby przeciwnik był zawstydzony, nie mając nic złego o nas do powiedzenia (Tyt. 2:7-8).

Dla której poselstwo sprawuję w więzach, abym ja mógł z odwagą zwiastować, jak to czynić winienem (Efez. 6:20).

Ufna modlitwa

Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze (Hebr. 4:16).

Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego (Jak. 5:16).

Podjmijmy wszelkie kroki, jeśli mamy możliwość właściwego wpływania na dobro ludzi, którzy mieszkają wokół nas. Pamiętajmy, że nasi znajomi chcą w nas widzieć przyjaciela. Nie bądź oziębły, ani obojętny. *Przeto póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary (Gal. 6:10; Rzym. 13:1-4).*

Odświeżmy kontakty z rodziną i znajomymi. Pamiętajmy, że pierwszy cud Jezusa miał miejsce na weselu u przyjaciół (Jan 2:1-11). Bądźmy przystępni i ludzcy, jak Pan Jezus. Nie bądźmy tylko religijni w mowie ani gestach. Nigdy nie przemawiajmy tak, jak gdyby nasz mózg był zaprogramowany na używanie wytartych zwrotów religijnego słownika. **Wielkie mnóstwo ludu chętnie Go słuchało** (Mar. 12:37). *Faryzeusze zaś i uczeni w Piśmie szemrali i mówili: Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi* (Łuk. 15:2).

Głośmy Chrystusa ludziom, z którymi mamy dobry kontakt. *Andrzej brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to słyszeli od Jana i poszli za nim. Ten spotkał najpierw Szymona, brata swego, i rzekł do niego: **Znaleźliśmy Mesjasza** (to znaczy Chrystusa). I przyprowadził go do Jezusa. Jezus, spojrzawszy na niego rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazwany Kefas to znaczy: Piotr.* (Jan 1:40-42).



Wyznania Jeremiasza

W Biblii znajdujemy trudne do wyłożenie wersety, których nijak nie potrafimy w danej chwili sobie wytłumaczyć, co wcale nie oznacza, że nie pasują one do całokształtu prorocत्व. Niektórzy z tego powodu pomijają je. Skoro jednak zostały umieszczone w Biblii, to Bóg miał ku temu powody. Dlatego wielki prorok Jeremiasz często miał w swej służbie prorockiej wielu przeciwników, którzy nijak nie mogli zgodzić się z jego orędziem, które kazał mu głosić Bóg.

Ludzie z reguły od takich mężów Bożych oczekują wielkich znaków, a nie tragicznej wizji. Jeremiasz nie miał daru czynienia cudów, nie uzdrawiał, nie wskrzeszał umarłych, nie miał żadnej możliwości ukarać tych, którzy go nie słuchali. Nie miał nic oprócz swej głębokiej ufności, w cichy głos Słowa. Z tego powodu nieraz Jego duszę przenikały różne stany emocjonalne takie jak: gniew, ufność, współczucie i bezradność.

Psycholog czytając te rozdziały pewnie postawiłby mu diagnozę głębokiej depresji. Ale prorok był świadomy skąd ona się wzięła, co było przyczyną takiego samopoczucia. Uważał się nad swym losem, ale nigdy nie zapominał, kto go powołał na proroka i wykonawcę Bożego Słowa. Jego misja nie polegała na zorganizowaniu wojska, aby wystąpić przeciw mocarstwu Babilońskiemu, który ciemiężył Izraela. Choć akcja ta pochłonęłaby wiele ofiar i pieniędzy znalazłby wielu zwolenników. Ale Bóg nie chciał rozlewu krwi, zażądał od Izraela poddania się Nabu-

chodonozorowi, a wtedy ich miasta i kraj nie doznają zniszczenia. Jeden z nacjonalistów izraelskich wystąpił przeciw słowu, które dał Jeremiaszowi Bóg: *To mówi Jahwe Zastępów, Bóg Izraela: Złamię jarzmo króla babilońskiego. W ciągu **dwóch lat** przywrócę na to miejsce wszystkie naczynia domu Jahwe, które zabrał Nabuchodonozor, król babiloński z tego miejsca wywożąc do Babilonu. (Jer. 28:2,3 BTII).*

Słowa Chananasza, który wypowiedział powyższe słowa były o wiele bardziej przekonujące niż prorocтва Jeremiasza, które zapowiadało **siedemdziesięcioletnią niewolę**. *I sprawię, że zamilknie u nich głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, ustanie turkot żaren i blask pochodni. I cała ta ziemia stanie się rumowiskiem i pustkowiem, i narody te będą poddane królowi babilońskiemu, siedemdziesiąt lat. A po upływie siedemdziesięciu lat ukarzę króla babilońskiego i ów naród za ich winę – mówi Pan – i kraj Chaldejczyków i obrócę go w wieczną pustynię” Jer. 25:10–12;*

Dyskusja ta toczyła się publicznie, przysłuchiwało się jej wielu Żydów, którzy zapomnieli, że do tej niewoli dostali się na własne życzenie, wypowiadając swoje posłuszeństwo Bogu. Jeremiasz bronił się przed kapłanami i starszyzna Izraela: *Prorok: Prorok, który przepowiada pomyślność, będzie uznany za proroka prawdziwie posłanego przez Jahwe, gdy się spełni przepowiednia prorocka (Jer. 28:9 BTII).* Proroka, którego posyła Bóg, bronią spełnione,

co do joty przepowiedziane wydarzenia. Jednak według Izraela Chananiasz prorokował pomyślniej, choć kłamał lud dał mu wiarę: *Wtedy prorok Chananiasz wziął jarzmo z szyi Jeremiasza proroka i połamał je. I powiedział Chananiasz wobec całego ludu: To mówi Jahwe: Tak samo skruszę jarzmo Nabuchodonozora, króla babilońskie-go, znad szyi wszystkich narodów Jahwe ciągu dwóch lat. (Jer. 28:9-11 BTII). Jeremiasz zaś odszedł swoją drogą.*

Kiedy ludzie nie chcą cię słuchać, dobrze jest przyjąć postawę Jeremiasza. Choć zgodnie z jego słowami, Chananiasz za swoją butę poniósł śmierć w ciągu tego samego roku (zobacz Jer, 28:12-17) nie otrzeźwiło to tego ludu. Przyglądając się historii Kościoła scenariusz ten się niestety powtarza ze zdwojona mocą. Chętni się jak Izraelici ze swego powołania, jakże często głusi na Boży głos. *To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję. (Rzym 15:4 BTII).*

Jakże pokrzepiające są to słowa dla ludzi, którzy zaufali bezgranicznie Jego Słowu. Nikt nie chce przechodzić 'wielkiego ucisku', ale Bóg mówi, że trzeba będzie, czy zgodzisz się z tym, czy zaczniesz prorokować jak Chananiasz Prorok, który przepowiada pomyślność, będzie uznany za proroka prawdziwie posłanego przez Jahwe. Że coś jest miłe, przyjemne wcale nie oznacza, że jest prawdziwe. Przecież Bóg nie wziął się na Izraela, żeby ich gnębić przez okoliczne narody. On jest po prostu konsekwentny. *Strzeżcie słów tego przymierza Jahwe wypełniajcie je,*

byście mieli powodzenie we wszystkim, co czynicie. (...) kiedy okoliczne narody powiedzą: Czemuż to Jahwe tak uczynił tej ziemi? Odpowiedzą: Bo opuścili przymierze Jahwe, Boga ich przodków, zawarte z nimi, kiedy ich wyprowadził z ziemi egipskiej. (5 Mojż. 29: 8,23,24).

Może czujesz się samotny i słaby w Kościele tak jak Jeremiasz, w zestawieniu z wielką potęgą ekonomiczną, polityczną i religijną, która jest wstanie zdobyć wiele ludzi zeświecczonych. Choć w misji Jeremiasza odnajdujemy słabość głosu, ale ta słabość w niczym nie narusza wierności Słowu.

W pierwszym wyznaniu Jeremiasz mówił, o tym, jak był prześladowany, choć odnajdował się w obrazie potulnego baranka. Z bólem odkrywał to, że, nie rozumieli go sąsiedzi, przyjaciele, mieszkańcy Anatot. Odkrył, że spiskują przeciwko niemu. Był odsunięty od służby świątynnej, (bowiem należał do rodziny kapłanów). Zauważył wokół siebie szemrania i dziwne gesty świadczące o tym, że jest niemile widziany; wyczuł, że jest przedmiotem intrygi. Również i my, gdy się spodziewamy poparcia i przyjaźni, a napotykamy na brak zrozumienia: sprawia nam to taki sam ból. *Ja zaś jak baranek oswojony, którego prowadzą na rzeź, nie wiedziałem, że powzięli przeciw mnie zgubne plany: Zniszczmy drzewo wraz z jego mocą, zgładźmy go z ziemi, żyjących, a jego imienia niech już nikt nie wspomina (Jer. 11:19).*

Jeremiasz niejako pytał: Co ja takiego powiedziałem? Nie chciałem nikomu zrobić krzywdy! Jego wypowiedzi działały na lud w Judzie tak, jak słowa Jezusa na faryzeuszy, zdecydowanych

już po pierwszych Jego cudach, aby pozbawić go życia. Ludzie oburzali się na Jeremiasza i zamierzali go zabić, aby nie gasił ducha narodu, i nie szargał i nie zniesławiał rzekomo ich dobrego imienia. Znalazł się w tym momencie bez wyjścia. Jedyłą i najpewniejszą ucieczką była dla niego modlitwa: *Biada mi matko moja, żeś mnie porodziła (Jer. 15:10). Chciałbym zobaczyć Twoją zemstę nad nimi, albowiem Tobie powierzam moją sprawę (Jer. 11:20).*

Modlił się jasno i wyraźnie, wiedząc, że karę sprawiedliwie wymierzy Bóg. Skarzył się, w jego słowach odbija się wielkie cierpienia człowieka, który czuje się odrzucony, rozpaczliwie samotny, ale mimo wszystko pozostał wierny. Lekko się śpiewa: 'ja wiem, komu jam zawierzył i nic z Chrystusem mnie nie rozerwie...'. Ale kiedy przychodzą trudne chwile, zapominamy o tym, skarżąc się wołamy: Panie, dlaczego nas odepchnięto, przecież służyliśmy Ci jak najlepiej? Zawsze byliśmy otwarci na innych, staraliśmy się żyć z wszystkimi w pokoju. Dlaczego wrogowie rozpętali przeciwko nam prześladowanie? No właśnie, dlatego! Jeśli trudno jest ci się tym z pogodzić to w twych relacjach jest coś nie tak. Może zapamiętałeś tak jak Żydzi, co ci się od Boga należy, ale zapomniawszy, co Jemu powinienes dać.

Jeremiasz, pomimo prób i doświadczeń, kochał i pochlaniał Boże Słowo, które go umacniało: *Ilekróć otrzymywałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Bo imię Twoje zostało wezwane nade mną, Panie Boże Zastępów (Jer. 15:16).*

Nigdy nie zasiadałem w wesołym gronie, by się bawić; pod Twoją ręką siedałem samotny (Jer. 15:17). W chwili niedoli nie zapominajmy, kto jest ucieczką najpewniejszą: *Toteż każdy wierny będzie się modlił do Ciebie w czasie potrzeby. Choćby fale wód uderzały, jego nie dosięgną. Tyś jest dla mnie ucieczką; z ucisku mnie wyrwiesz, otoczysz mnie radością z mego ocalenia (Ps. 37:6,7 BT II).*

Dawid doznał wiele błogosławieństw, ale i przykrych chwil, nawet od własnego syna, który go pozbawił tronu na siedem lat. Jeremiasz nie założył rodziny, w swym rozgoryczeniu dopuszczał do siebie kuszenie: *Czyż będziesz, więc dla mnie jakby zwodniczym strumieniem, zwodnicza wodą? (Jer. 15; 18 b).*

W pewnym momencie jego wiara zaczynała się chwiać. Panie teraz wiem, że mnie opuściłeś, pozostawiłeś mnie bez wody, a przecież ja na Ciebie liczyłem i robiłem wszystko z myślą o Tobie. Bóg widzi i wie, co się dzieje z Jeremiaszem, napomina go: *Jeśli się nawrócisz, dozwolę byś znów stanął przede Mną (Jer. 15:19).* Niektórzy egzegeci dochodzą do wniosku, że Jeremiasz pozostał niemym, aż do chwili opamiętania, bo był niezdolny do głoszenia prorocत्व i wyjaśniania tego, co się działo w Judzie. Bóg pokazał Jeremiaszowi, jaka ma być między nimi relacja: Ty mów to, co ja ci nakazuje, a wykonanie jest moją sprawą. *Jeśli zaś będziesz wykonywać to, co szlachetne, bez jakiegokolwiek podłości, będziesz jakby moimi ustami (Jer. 15:19 b).*

Być może Jeremiasz w swej zgryzocie tego doświadczenia nieco zaniedbał, modlitwę i wsłuchiwanie się w Boże

Słowo. My zawodzimy często, Bóg nigdy. Nie pamiętał Jeremiaszowi jego słabości, ale w chwili słabości umacniał go: *Uczynię z ciebie dla tego narodu niezdobyty mur ze spiżu (Jer. 15:20)*. Prorok powinien mieć absolutne zaufanie, cokolwiek by się działo, musi wierzyć w obietnicę. Cierpienia o charakterze duchowym są silniejsze, ponieważ jego źródłem jest zwątpienie w wierność Bogu

Dlaczego ja? (Jer. 17:14-18)

Takie pytanie ciśnienie się każdemu, kiedy spotka nas jakaś przykrość lub nieszczeście. Pierwszy atak skierowany na Jeremiasza był ze strony jego prześladowców: *Gdzie jest słowo Boże? Niechże się wypełni (Jer. 17:15)*. Odczytujemy to samo kuszenie, co Jezusa: *Jeśli jest Synem Bożym niech zstąpi z krzyża, a wtedy mu uwierzymy!* Jeśli jest prawdą to, co głosisz, dlaczego nie czynisz cudów? Jeremiasz był wyszydzany: bo ciągle opowiadał im o zburzeniu Jeruzolimy i o karze. Jego przeciwnicy mieli jeden argument, jeśli jest prawdą to, co głosi, to, dlaczego nic się nie dzieje? Chcemy to zobaczyć! Ale Bóg ma swój kalendarz i swój czas. Nie trzymanie się Bożego kalendarza zawiedzie tak jak *Boski Plan Wieków* CH. T. Russella, i wiele innych przepowiedni.

Spisek przeciw Jeremiaszowi (Jer. 18:18-23)

Żydzi uknuli zamach na Jeremiasza! Znali na tyle Pismo, które mówiło: ***nie zabraknie kapłanowi pouczenia, ani mędrcom rady, ani prorokowi słowa.*** Nie doczekawszy się od razu wypełnienia proroctwa, odrzucając go jako kapłana, proroka, nie musieli go słu-

chać, jak sami oświadczyli: nie musimy brać pod uwagę tego, co on mówi. Podobne doświadczenia mogą mieć nauczyciele, duszpasterze, ewangelisti w Kościele, którzy wiernie trzymają się Bożego planu. Jeśli jesteś którymś z nich to wiesz, o czym mówię. Prorok, który żyje dla Słowa, który się z tym Słowem utożsamia, pojmuje cały dramatyzm sprzeciwu wrogów, który nie jest tylko sprzeciwem wobec niego.

Uwiodłeś mnie Panie (Jer. 20:7-18)

Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemo-głeś (Jer. 20:7). Jeremiasz czuł się bezradny, pokonany, i postanowił oskarżyć Boga: Jego oskarżenie brzmiało następująco: Wiesz Boże, że nie chciałem prorokować, a Ty mnie w to wciągnąłeś. Spowodowałeś abym kroczył za Tobą, zobacz, w jakiej jestem trudnej sytuacji. Jakże dobrze znane nam argumenty z naszego życia. Na nasze usta cisną się wymówki, oskarżenia i pretensje: „Dlaczego Panie? Co Ci uczyniłem, że mnie tak źle traktujesz? Zawierzyłem Twoim słowom, Twojej obietnicy, ale nigdy nie spodziewałem się znaleźć w sytuacji bez wyjścia, bez rozwiązania! *Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają, albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: Gwałt i ruina! Tak słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem. I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię? (Jer. 20:8,9)*”

Zwróćmy uwagę, że ta skarga przybiera postać modlitwy, przepojona jest goryczą, i rozczarowaniem, ale zaraz przychodzi refleksja. Przypomina to woła-

nie Hioba, czy Psalmisty. Prorok mówi to z bezsilności, bo nie potrafi zapamiętać tego, który go kocha: „Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czynilem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem (Jer. 20:9).

Jakże pięknie jest tu przedstawiona **siła Słowa**. Biblia nie jest Księgą, która trzymałaby nas w iluzji. Bóg również chce nas poruszyć, wstrząsnąć, zmusić, abyśmy się zmierzyli z jej stronicami w drodze do oczyszczenia. Spór ze Słowem dotyka nas do głębi i skłania do badania nieustannie tajemnicy Boga, do pójścia głębiej poza religijną banalność, którą często chcemy się zadowolić. *Wy jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was (Jan 15: 3)*

Oczyszczenie i umocnienie przez Słowo

Zaufaliśmy Bogu nie z względu na możliwość czynienia cudów, odwrócenia biegu przykrych dla nas, lub innych wydarzeń. Słowo Boże nie uczy, że ludzie będą zawsze i wszędzie słuchać Ewangelii. Ludzie trochę nas słuchają, trochę wyśmiewają, co może nieraz nas wybić z rytmu. Cuda nigdy nie służyły do podniesienia prestiżu proroka, ale do przybliżenia się ludzi do Boga.

Wyznanie Jeremiasza w pierwszej chwili pokazuje naszą słabość w Słowo wcielone, w Betlejem i Golgotę. Jakże często zachowujemy się tak jakby Pan Jezus nadal leżał martwy w grobie, a nie był Królem i Panem wszystkich, którzy w niego uwierzyli.

Wiedza i wiara to dwie różne rzeczy. Nie wolno nam zapominać, że najbardziej podstępne i zdradliwe jest serce człowieka, w którym drzemie pokusa (Jer. 17:9). Niby wierząc Bogu zadajemy mu pytania, na które od tysięcy lat

mamy odpowiedź w Biblii: Dlaczego Boże pozwalasz na wszystko grzesznikom? Dlaczego nie dasz swemu Kościołowi siły, możliwości ekonomicznych, powodzenia w mediach? Dlaczego musimy walczyć z różnymi trudnościami?

Nasz Zbawca nikogo nie oszukał. *Dał nam zbawienie z łaski za darmo, aby się nikt nie chlubił (Efez. 2:8-10)*. Ale nikomu nie powiedział, że idąc w Jego ślady dostaje się tylko same przywileje. Przecież zaciągnął nas do swego wojska. Staliśmy się żołnierzami:

Jeden z nich pisał do młodego rekruta: *Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa. Nikt walczący po żołniersku nie wikła się w kłopoty około zdobycia utrzymania, żeby się spodobać temu, kto go zaciągnął (2 Tym 2:3,4)*. Przecież na świecie cały czas toczy się wojna. O co lub, o kogo? O dusze ludzkie.

Pan Jezus przypomina nam, że jest to służba, która nie będzie cieszyła się uznaniem przez ludzi i to nie tylko niechrześcijan. (Mateusza 12:18-21). Narody drwią sobie z Jego naśladowców tak jak to czynili z Nim. Nie uwierzyli w Zbawcę, który urodził się w stajni, żył w ubóstwie, prześladowany, więziony, torturowany, w końcu ukrzyżowany i zabity. Mateusz objaśnia misję Pana Jezusa: *On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby (Mat. 8:17)*.

Misja Kościoła to branie na siebie cierpień ludzi, po to, aby ich leczyć, by ich życie czynić lepszym, by wspomagać biednych i zgłodniałych. W przyjęciu jednak tych doświadczeń musi nam towarzyszyć świadomość naszej słabo-

ści i naszego ubóstwa. Mamy skłonność do przydawania naszemu usługiwaniu Kościołowi pewnego prestiżu o charakterze doczesnym. Często zamiast mówić nasz Pan, mówimy nasz Kościół. Ale nasz Kościół to zapisana księga naszym życiem, którą czytają różni ludzie. Czy chętnie czytasz tak zapisaną historię swego Kościoła, czy wołałbyś pewne rzeczy z niej wyma-

zać? Ludzie zamiast wykładów, oczekują ewangelicznych przykładów. Pewnego razu na społeczność przyszedł człowiek posłuchać, czego tam uczą. Na koniec powiedział, że chciałby się w tym gronie znaleźć. Wasze modlitwy mnie o tym przekonały. A przecież nikt z obecnych nie modlił się na pokaz. Większość z nich nie miała pracy, a zatem środków do życia.

Nadzieja w beznadziei

Jeden z naszych czytelników znalazł się w dość trudnej sytuacji po wyjściu z Organizacji:

Dziękuję za długi list, który zawierał aż tyle numerów *Słowa Nadziei* i za książkę, *Zanim zostaniesz Świadkiem Jehowy – przeczytaj*. Książkę już przeczytałem, nigdy bym nikomu nie uwierzył, że tak się dzieje w Organizacji! Ale tak jest, dziękuję Bogu, że zostałem wykluczony i że nie muszę służyć człowiekowi jego organizacji, planom i regułom.

Dzisiaj właśnie dostałem list od Łukasza, w którym zachęca mnie bym się, z Tobą spotkał i porozmawiał — a jest, o czym. Więc ja się zgadzam na to spotkanie. Jak ustalisz termin, to daj mi znać, będę się bardzo cieszył.

Ja do dzisiejszego dnia jeszcze nie pracuję, a to oznacza, że żyje mi się bardzo trudno pod względem finansowym. Tak szczerze mówiąc to na nic mnie nie stać. Dostałem w marcu 35 zł. z Opieki Społecznej, w kwietniu dostanę też 75 zł. Ale oczywiście bracia i siostry z mojej społeczności jak mogą tak mi pomagają, w różny sposób. **Ale przede wszystkim dziękuję Bogu i Jezusowi, że żyję i mam, dla kogo żyć.** Nie żyje dla samego siebie, żyję dla Jezusa. Jestem zdrowy fizycznie i duchowo. Żyję dzięki obietnicy, która została nam

dana (Jan 3:16.). Na tym kończę, pozdrawiam, oraz życzę dużo błogosławieństw od Boga i Jezusa Chrystusa. Niech Duch Pański prowadzi Ciebie i pracę, jaką wykonujesz. **Jerzy**

Bóg dla Jerzego był i jest wtedy, gdy mu się powodziło dobrze, ale również wtedy, kiedy jego miesięczny dochód wynosił 35 zł na utrzymanie rodziny. Jeremiaszowi podczas oblężenia Jerozolimy nie zabrakło jednak chleba i wody, choć był więźniem, natomiast wielu znacznych niewięzionych ludzi umierało z głodu.

Do narzekającego sekretarza Barucha, który pod dyktando pisał Księżę, Jeremiasza Bóg powiedział: *Ty zaś chcesz szukać wielkich rzeczy dla siebie? Nie szukaj! Sprowadzę, bowiem nieszczęście na wszelkie ciała — wyroczenia Jahwe, — lecz tobie dam twoje życie jako zdobycz wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz. Jer. 45:5 BT).*

Jeśli słabnie nasza wiara w Boże Słowo, i ogarnia nas nieraz zniechęcenie i przygnębienie, to nadal *jesteśmy wciąż sługami Pana*. Choć nieprzyjaciel podpowiada nam, że jesteśmy przegrani, aby dać sobie spokój z Bogiem. To

nasz Stwórca wie, że jesteśmy prochem. To On unżył się do tego prochu, aby go wywyższył do godności: królewskiej, kapłańskiej, do narodu świętego (2 Piotra 2:9). Choć jedynie Bóg decyduje, kto będzie miał w tym przywilej, to wielu zaczęło przywłaszczać sobie te tytuły i rozdawać innym, dzieląc ludzi na różne klasy.

Doświadczenia, które znosimy upodabniają nas do pokornego 'baranka', powodując nieraz uczucie zmęczenia, niesmaku, przykrości nie są zaprzeczeniem Bożego powołania, ale wprost przeciwnie. Życie samymi emocjami w służbie dla Boga, jest szkodliwe dla ciała jak i dla ducha. Jeśli dobrze otworzymy oczy, spostrzeżemy, iż w takich okolicznościach naprawdę zaznacza się obecność Pana (2 Kor. 4:7-18). Jeden z naszych przyjaciół, gdy opuścił Organizację od swych najbliższych usłyszał bardzo bolesne dla niego słowa:

Witaj Tadeuszu.

Twoje słowa zachęcają mnie do działania, choć mam ograniczone możliwości. Staram się polemizować z innymi, ale nadeszły już do mnie listy z pogroźkami i wyzwiskami od świadków np: **ty psie, odstępczo, ateisto, szakalu, zwodzicielu opętany przez szatana, sprzeniewierzyles się wierze i Organizacji itp.**

Nie przyjmuję się tym, to normalna rzecz, jeśli ktoś demaskuje nauki i zmiany „świata niewolnika”, musi się z tym liczyć. Często rozmawiam ze świadkami, niektórzy mnie unikają i próbują wcisnąć mi do ręki broszurę lub książkę. Polemika zaczyna się niewinnie, gdy jednak dojdziemy do sedna sprawy — słyszę od rozmówcy, że:

wiem zbyt wiele na ich temat, i wtedy albo dziękują, albo zmieniają temat.

Znam te metody, sam je stosowałem, dlatego nie obawiam się omamienia ich przez mego rozmówcę. Dobrze mi są znane metody psychomanipulacji. Jako pionier szybko uczyłem się rozmawiać z ludźmi, jak zachęcać słuchacza, jak rozpocząć rozmowę. Zawsze jako rozmówca zgodnie z obowiązującymi metodami w Organizacji byłem do tego przygotowany i chciałem i byłem pierwszy i najlepszy. Miałem samochód i czas, dlatego mogłem poświęcić dużo czasu na głoszenie. Prócz tego interesuje się archeologią, biblistką i historią

Najważniejsze było, aby jak najwięcej czasu poświęcić na głoszenie, rozpowszechnienia czasopism, aby nikt nie zginął z braku poznania „prawdy głoszonej przez niewolnika”.

Statystyka miała wzrastać, ale dane zamieszczane w Strażnicach akurat NSK, pokazywały akurat spadek. Malała liczba godzin, które głosiciele mieli spędzić na głoszenie, rozpowszechnieniej literatury, a na sam koniec zaczęła maleć liczba głosicieli. Każda Strażnica apelowała, aby nie czytać opracowań odstępców, nie dyskutować na stronach internatowych, ale wzrastać, i czuć, aby nie osłabnąć duchowo w naukach Strażnicy.

Byłem fanatykiem, poświęcałem każdego dnia około 6 godzin na głoszenie. Ludzie mnie słuchali, miałem w tym powodzenie. Starałem się dawać słuchaczom wyczerpujące odpowiedzi, wręczałem im odpowiednią literaturę, dobraną do poruszonego tematu. Nie omijałem nikogo, księży, zakonników, w pociągu, na wczasach, weselu, po-

prostu wszędzie i zawsze. W szkole uczniom, znajomym, rodzinie, dzień bez głoszenia uznawałem za dzień stracony. Sam uzupełniałem swą wiedzę ze Strażnic. Gdy czegoś nie rozumiałem, pytałem starszych zboru, niektórzy z nich uważali to za zbyt nie dociekanie, ale ja tym żyłem, to był mój cel i sens życia. Bronilem Organizację wszędzie, nawet dzwoniłem do *Radia Maryja*, aby bronić nauk „niewolnika”. Robiłem wszystko, co mi sugerowali. Spaliłem wiele książek, bo wg nich były „szatańskie”. Z dymem poszło wiele cennych pozycji. Czyniłem to w obronie rzekomej prawdy, aby czasem nie znalazły się jakieś pisma negujące prawdę Strażnicy. Kiedy ludzie zadawali trudne pytania odpowiadałem: „niewolnik da w słusznym czasie odpowiednim godnym ludziom, właściwą odpowiedź?”

Moje życie było podporządkowane Organizacji we wszystkim: w pracy, w głoszeniu, w uczęszczaniu na trzy zebrania w tygodniu, plus studiowanie z zainteresowanymi, oraz studium osobiste. Całkowity brak prywatności, oprócz tego imprezy w gronie braci, (alkohol też był, bracia mówili: Pan Jezus też pił) ja nie piłem, bo mam uraz do alkoholu z dzieciństwa. Mój tato był alkoholikiem.

Po staremu od nowa

Jak wiadomo w Organizacji są dwa kanały informacyjne, oficjalny: pisany w publikacjach Towarzystwa Strażnica, oraz nieoficjalny — podawany ustnie, na odprawach obwodowych, okręgowych z których „niewolnik” zawsze może się wycofać, chyba, że podana rada zda egzamin i warto będzie ją

podjąć ją na łamach Strażnicy. Podobnie było w moim przypadku. Po cichu mówiło się, że zbliża się koniec, trzeba więcej głosić, prowadzić szybkie studia biblijne i szybko chrzcic (te przekazy były potrzebne, aby wycofać skompromitowaną książkę pt. *I ty będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi*, Gdy przeminęło pokolenie roku 1914, który to temat przewijał się bardzo mocno w wyżej wspomnianej książce, zastąpiono ją inną: *Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego*), argumentując, że jest krótsza i szybciej będzie można prowadzić studia i chrzcic ludzi. Czas naglił, słyszałem to na zebraniach i czytałem w publikacjach. Ten nacisk miał motywować do bardziej wyteżonej pracy, a przynosił skutki odwrotne, dołując głosicieli, którzy już nie mają ochoty więcej głosić czegoś, co znowu okaże się blefem. Wielu głosicieli czuje się zawiedzona wcześniejszymi datami. Strażnica nr1/2003 roku podaje nam, że w Polsce zostało ochrzczone 3802 osoby, a poprzednim 2001 roku było 123.034 + 3802 = 126.836, (a jest 124.294, czyli brakuje 2542 głosicieli). Co się z nimi stało? Wg „niewolnika,, okazali się nielojalni i poszli swoją drogą.

Słyszałem jak głosiciele urodzeni w rodzinach świadkowskich mówili po cichu na kongresach w 1996 roku: że tym razem Armagedon jest pewny. Zginą wszyscy poza organizacją. Jesteśmy w raju duchowym, i czeka nas w najbliższej przyszłości raj literalny na ziemi. Minął rok 1996 i nic się nie zdarzyło. Na nic przydały się szeroko otwarte oczy.

Którejś niedzieli odwiedził nas jeden starszy zboru z Krakowa, miał wykład

na temat oczekiwania, mówił długo, wersety sypał jak z rękawa, opowiedział między innymi poniższą opowieść: W 1975 roku, gdy oczekiwał na koniec niegodziwego systemu rzeczy w miarę mijania tego roku, bardzo się niecierpliwił i nic się nie stało, był rozczarowany, i na ten przykład podał pewną ilustrację: Król zapytał strażnika, który pełnił wartę na wieży, czy nie nadciąga wróg. Strażnik pierwszej nocy alarmował: królu, królu, już słyhać, już widać dym, konnicę, wróg nadciąga (oczywiście wroga nie było widać, były to puste słowa strażnika). Na drugą noc strażnik, znów krzyczy i ostrzega, że widzi nadciągającego wroga, król wyszedł i nic nie widzi. Na trzecią noc ostrzeżenie się powtórzyło. Wtedy król wstał, zobaczył, że nic się nie dzieje, kazał ściąć strażnika. Mówca z Krakowa wskazał, że naszym zadaniem jest wołać, że widać dym, kurz, budzić ludzi, choć król nie nadchodzi. Wszyscy, którzy go słuchali mieli zrozumieć, (czy zrozumieli nie wiem), że to „MY” głosiciele źle rozumiemy i podnosimy fałszywy alarm. Pokarm i światło jest dobre, lecz źle jest przez nas rozumiane. Oczywiście cała wina za niespełnione proroctwa „niewolnika” spadła na głosicieli, niewolnik znowu pozorował pozostając „czysty”.

Które pokolenie nie przeminie?

W 1999 roku, wpadła mi do ręki Strażnica 21/1995 roku, która omawiała temat pokolenia:

Niektórzy słudzy Jehowy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami spekulują, kiedy wybuchnie „wielki ucisk”, a nawet próbują to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914. (...)

Sposób, w jaki Jezus używał słowa „pokolenie”, nie dotyczy odmierzenia czasu, lecz odnosi się głównie do ludzi, którzy żyją w danym okresie (...) Czy wobec tego wypatrywanie dat lub spekulowanie na temat długości życia literalnego „pokolenia” może dać jakieś korzyści? Bynajmniej! (...) Kiedy w roku 1914 Chrystus objął władzę w swym Królestwie, Szatan został zrzucony na ziemię. Oznaczało to „biada [dla] ziemi (...), ponieważ zstąpił do was Diabeł, pałając wielkim gniewem, bo wie, że mało ma czasu” (Objawienie 12:12). W porównaniu z tysiącami lat rządów Szatana jest to naprawdę krótki czas.¹

Odnalazłem starsze Strażnice, które ten temat przedstawiały o 180 stopni inaczej: *A jakie „pokolenie” według słów Jezusa „żadną miarą nie przeminie, aż się wydarzą wszystkie te rzeczy”? Słowo to nie dotyczy jakiegos odcinka czasu, który różne osoby określały na 30, 40, 70, a nawet 120 lat; chodzi tu raczej o ludzi – tych, co żyli na „początku bólów niedoli” dręczącej ten skazany na zagładę system ogólnoswiatowy. Jest to pokolenie ludzi, którzy widzieli, jak z wybuchem pierwszej wojny światowej ruszyła lawina tragicznych wydarzeń.*

Według Psalmu 90:10 można życie ludzkie obliczać na siedemdziesiąt, a niekiedy osiemdziesiąt lat. W tym stosunkowo krótkim okresie muszą się zmieścić wszystkie zdarzenia wyliczone przez Jezusa w odpowiedzi na pytanie o ‘znak, kiedy to wszystko będzie miało się dokonać’.²

Gdyby nawet przyjąć, że 15-letnie dzieci były na tyle dojrzałe, żeby pojąć znaczenie tego, co się wydarzyło w roku 1914, to najmłodszy z tego

¹ Strażnica, 1 listopada 1995, nr 21, s.17, § 6; s.19, § 8,9) (kursywa i podkreślenie- autora)

² Strażnica, nr 5/1968, s.4

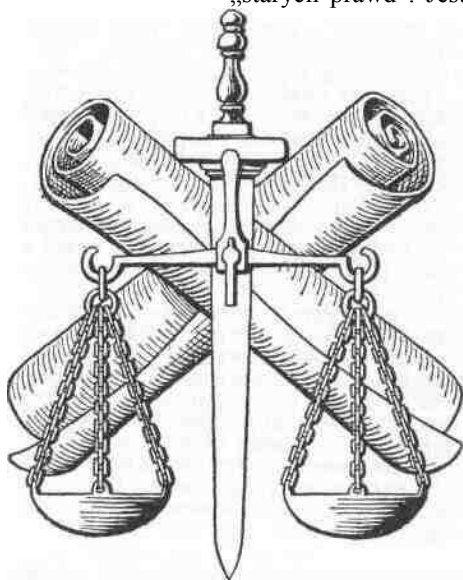
*pokolenia' mają już około 70 lat. A zatem większość pokolenia, o którym mówił Jezus, już wymarła. Pozostali są już w podeszłym wieku. Pamiętajmy jednak, że Jezus powiedział, iż koniec obecnego złego świata nastąpi, zanim całkowicie przeminie to pokolenie. Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat.*³

Oczywiście udałem się do starszych zboru, aby wytłumaczyli mi tę rozbieżność tak ważnego tematu w doktrynie świadków. Jedna ze Strażnic komentuje, że pokolenie dotyczy okresu od **1914 roku do Armagedonu**. Natomiast inna temu wyraźnie przeczy: *Sposób, w jaki Jezus używał słowa „pokolenie”, nie dotyczy odmierzenia czasu, lecz odnosi się głównie do ludzi, którzy żyją w danym okresie* Zaczęli mnie przekonywać, że naukę tą należało skorygować. Argumentowałem, że Strażnice zachęcają do studiowania literatury, aby nie osłabnąć duchowo, a ja po takim studium słabłem z dnia na dzień. Byłem zły. Starsi starali się mnie przekonać, że taka dociekliwość do niczego nie prowadzi. Bronilem się mówiąc, że przecież na każdym kroku zachęcamy ludzi do tego, aby sprawdzili, w co wierzą, komu zaufali i dokąd idą. Zachęcali mnie abym, zo-

stał stary Strażnicę i zajął się nowym światłem; takimi książkami jak Proroctwo Daniela, czy Izajasza. I znowu nie bardzo wiedząc, co z tym począć, moja głowa była zajęta studiowaniem nowych publikacji, a nie dociekaniem „starych prawd”. Jest to metoda kija i marchewki.

Zastanawiałem się: **‘co to są za niektórzy słudzy Jehowy, którzy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami spekulują, kiedy wybuchnie „wielki ucisk”, a nawet próbują to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914?’**

Przecież żaden głosiciel nie pisał o roku 1914, ani o tym pokoleniu. To kierownictwo w Brooklynie cały czas przesuwowało wiek ludzi, którzy mogli coś pamiętać z tego wymyślnego roku. W 1970 roku pisali, że ludzie z tego pokolenia mieli, co najmniej kilkadziesiąt lat, potem 15, 10, dalej przekonywano, że urodzili się w tym 1914 roku, a na koniec dostało się głosicielowi, że ma rzekomo nieuzasadnione pretensje do „niewolnika”. Po, wielu niespełnionych datach, kierownictwo w Brooklynie wydłużyło sobie pokolenie do tysięcy lat, przekonani o tym, że udało się im znowu oszukać tych prostych ludzi. Jednak na nic zdadzą się poniższe zapewnienia



³ Przebudźcie się!, nr 1/1970, s.13 (podkreślenie autora)

Strażnicy, że: to ponoć sam Bóg je przekazuje „niewolnikowi”, o czym świadczy poniższy cytat: **Jehowa uczy swój lud przede wszystkim na cotygodniowym studium Biblii prowadzonym za pomocą Strażnicy. Czy traktujesz to zebranie jako sposobność odbierania pouczeń od Jehowy?**⁴

Łatwo ośmieszać i oskarżać

W Sosnowcu na konwencji było obecnych około 8000 głosicieli. Postraszone nas dramatem gdzie siostry żaliły się jak źli są ich katolicy mężowie, którzy je opuścili, albo nie chcą rozmawiać o prawdzie. Tak jakby w Organizacji nie było rozwodów, alkoholików, cudzołożników i etc., Jeśli świadków jest zaledwie 122.000 to ich wykroczenia są mniej zauważalne. Ale przecież ich nie brakuje w więzieniach i innych niechlubnych miejscach. Pewnie, że najlepiej jak ktoś zbłądzi go wykluczyć, ale to chorzy, a nie zdrowi potrzebują lekarza. Takie metody są zwykłą manipulacją. To zaczęło powoli otwierać mi oczy.

Wieczera Pańska

Przed Wieczera Pańską w 2000 roku rozmawiałem o przygotowaniu się do tej uroczystości. Nie mogłem doczekać się tej chwili. Dużo na ten temat czytałam. Pewnego razu zapytałem starszych zboru o spożywaniu emblematów. Pragnąłem je spożywać, zawsze to tak rozumiałem, na co bardzo duży nacisk kładą Ewangelie i Listy Apostolskie. Starsi zapytali mnie, dlaczego chcesz spożywać chleb i wino, dlaczego tego

pragnę, czy dobrze rozumię Biblię? Czy czuje się namaszczone, czy jestem tego pewien, czy tylko mi się tak wydaje? My tego ci nie zabramy, ale musimy o tym powiadomić *nadzorcę okręgu*. Zastanów się, abyś nie ściągnął na siebie gniew Jehowy.

Zadałem im pytanie: Skoro ja jestem przekonany, że mam nadzieję niebiańską i jestem namaszczone, a to wg tej nauki Organizacji kwalifikuje mnie do objęcia rządów z Jezusem Chrystusem, czy muszę się tłumaczyć i spowiadać z tego komukolwiek? Czy muszę odpowiadać na pytania przed ludźmi, którzy mają nadzieję ziemską?

Odpowiedź była jedna: No wiesz, ale spożywający nie powinni być ludźmi młodymi, ponieważ nie mają doświadczenia. Czy na pewno ty do nich należysz? Nie rozumię, dlaczego mnie osądzacie? Ale już nie słuchali tego, co mówię, poinformowali mnie, że muszą powiadomić o tym nadzorcę okręgu, tak jak byłaby to zbrodnia.

Na pamiętce było ciekawie, grała muzyka, było około 200 ludzi, a czas, dla mnie niejako stanął w miejscu. Naraz prowadzący wyjaśnił donośnym głosem, akcentując, że „MY”- jako drugie owce, nie spożywamy „emblematów”, ale jesteśmy tylko obserwatorami tej uroczystości. Argumentował mocno, szczególnie akcentował klasę i nadzieję niebiańską. Siedzieliśmy w oczekiwaniu na talerzyk, na którym leżał prząśny niekwaszony chleb. W miarę zbliżanie się emblematów do mnie, byłem bardzo zdenerwowany, miałem natłok różnych myśli, toczyłem w sobie bój: spożyć czy nie...

Dostałem chleb do ręki, popatrzyłem na niego i lekko podniosłem głowę i spoj-

⁴ Strażnica, 1 sierpnia 1995, nr 15, s. 17, § 13
(podkreślenie autora)

rzałem przed siebie, wtedy starszy zboru, który siedział niedaleko mnie, jego postawa, wyraz twarzy, mówiły za siebie. Niech nikt nie odważy się tego spożyć! Oddałem talerz dalej, podobnie było z kielichem, nie miałem odwagi.

Kiedy przyszedłem do domu płakałem, że zapałem się Jezusa, że On kazał spożywać wszystkim, a nie poszczególnym klasom. Urząd starszego zboru, uświadomił mi gdzie ja właściwie jestem, że sam skazuje się na śmierć. Ale spożywałem je w domu w cichości po kryjomu, aby nikt nie widział! Dziś już nie muszę tego przed nikim ukrywać. Staram się być posłuszny Bogu: *Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć pańską zwiastujecie, aż przyjdzie.* (1 Kor. 11:26).

Wieczera Pańska miała być obchodzona aż do powtórnego przyjścia Pana. Jeśli Pan już przyszedł w 1914 roku, jak utrzymuje „niewolnik”, to, po co nadal obchodzi się Pamiątkę śmierci Jezusa Chrystusa w Organizacji?

Jacek

List od Jacka jest niejako schematem przeżyć człowieka, któremu zaczyna coś świtać. Pewne rzeczy mu się nie zgadzają, ale zgodnie z radami udaje się po pomoc do starszych zboru. Ci jednak mogą tyle, na ile pozwala im 'niewolnik'. Nie mogą mu przyznać racji, bo czekałby ich taki sam koniec. Mamy świadectwa braci, którzy brali, udział w takich 'komitetach sądowniczych' i po kilku latach analiz literatury Towarzystwa Strażnica przyczynił się do tego, że poszli w ślady tych, których wcześniej za odstęstwo wyłączali. Listy pokazują nam, jak i naszym czy-

telnikom, jak bardzo potrzeba tych, którzy nie tylko ludzkim odruchem wesprą daną osobę, ale pomogą zrozumieć, w których naukach zostali zwiedzeni na podstawie Biblii i literatury Strażnicy. Do nas należy wskazać fakty, a nie podejmować za kogoś decyzję. Ci ludzie na początek muszą przekonać samych siebie, czy opuszczając Organizację czynią dobrze? Czy poprawnie odczytują wersety Pisma, czy nie kierują się emocjami, zamiast faktami? W listach zawarte jest mnóstwo pytań. Najskuteczniej jest często odwiedzić taką osobę, pokazując jej sprzeczności, jakie występują w podręcznikach Strażnicy, i co na ten temat mówi Biblia, niż odpisywać na wiele listów.

Kochani

Właśnie niedawno wpadł mi w ręce egzemplarz gazetki „Słowo Nadziei”. Jestem bardzo poruszona treścią w niej zawartą. Kilka zdań uświadomiło mi, że nie jestem sama ze swoimi myślami, i że to nie ja straciłam rozum i zdrowy rozsądek, tylko byłam przez lata oszukiwana przez Świadków Jehowy. Byłam jedną z nich przez prawie 10 lat. Od dawna wiedziałam (podejrzewałam, domyślałam się), że nie mają racji, że naciągają własne teorie do Słowa Bożego. Widziałam i odczytałam na własnej osobie ich obłudę w postępowaniu, zakłamaniu i fałszu. Nie chcę się o tym rozpisywać, bo są to dla mnie zbyt jeszcze bolesne rany. W każdym razie miałam odwagę od nich odejść, widząc jedynie czubek góry lodowej ich oszustw i błędnych nauk. Chciałabym dowiedzieć się jak najwięcej na temat fałszywej interpretacji ŚJ, spróbować dotrzeć do prawdziwej nauki z Biblii, dlatego bardzo proszę o przesłanie mi

wszelkich dostępnych Wam materiałów na ten temat. Jestem zainteresowana zakupem książki pt. *Kryzys Sumienia*, bądź innych książek. Chciałabym również zaprenumerować „Słowa Nadziei”, być może macie jakieś stare numery tej gazetki. Wchłonę wszystko, jak spalona suszą ziemia deszcz. Liczę na zrozumienie i szybką odpowiedź. **Grażyna**

Droga Redakcjo

Jest mi niezmiernie miło, że Słowo Boże nas łączy, a nie dzieli. Mam na imię Tadeusz i 15 lat byłem Świadkiem Jehowy wraz z żoną. Bardzo często mieliśmy podzielone zdania, co do nauk Strażnicy, a jeszcze bardziej do tego, że została wydana nowa Biblia przekładu *Nowego Świata*, która nas zniechęciła w pracy od domu do domu. Z powodu przekreślonych wersetów i niejasnej treści, zaczęliśmy tracić zainteresowanych. Dało nam też to dużo do myślenia i zaczęliśmy głębiej wczytywać się i porównywać wydanie Nowego Świata z wydaniem Warszawskim.

Ale nasz dobry Bóg czuwał nad nami, zacząłem czytać alternatywną książkę, która bardziej rozjaśniła mi drogę do prawdy biblijnej.

Nie jesteśmy już nauczani przez „*niewolnika wiernego i roztropnego*”, lecz przemawiają do nas teksty biblijne. Przestaliśmy utrzymywać łączność z Organizacją ŚJ., Jednak nie tak szybko chcieli z nas zrezygnować. Przy spotkaniach w naszym mieszkaniu dochodziło do spięć w konfrontacji ze starszymi zboru. Pewnego dnia nazwano nas odszczepieńcami, dziećmi szatana. Te słowa przyczyniły się do napisania listu do zboru świadków z żądaniem natychmiastowego wypisania nas z Organizacji. (nie chcieliśmy być dalej

niewolnikami niewolnika). Chcemy zostać niewolnikami Jezusa Chrystusa. Otrzymaliśmy wasz adres, wiemy, że pomagacie takim jak my, przysyłając *Słowo Nadziei*. Posiadamy wasze dwa nr. i prosimy o prenumeratę niniejszego pisma. Pragniemy wzmocnić się duchowo. Prosimy też o inne rady. Kończąc ten list życzymy Błogosławieństwa Bożego dla całej redakcji, oraz owocnej pracy w walce z fałszem i obłudą, wskazaniem innym ludziom drogi do Chrystusa.

Wasi współbracia w Chrystusie

Listy, które zamieszczamy w Słowie Nadziei nie zajmują czytelnikowi zbyt wiele czasu. Jednak utrzymywanie kontaktu z tymi, którzy są lub byli świadkami Jehowy zajmuje znacznie więcej czasu i energii. W dobrym układzie jeden rok to dobry czas. Nasza pomoc nie tylko ogranicza się do odpisywania na listy, wysyłania im tego, co udało nam się wydrukować, ale często towarzyszy temu niejedna wizyta u danego czytelnika, lub odwiedziny w redakcji. Jest to praca, której nie chciałbym wykonywać za żadne pieniądze. Niejednokrotnie borykamy się z możliwością wydania Słowa Nadziei i wysłania go, nie mówiąc o tym, że podróże są bardzo pouczające, ale i kosztowne. Dany świadek, który nas zaprosi ma jeszcze wiele pytań i wątpliwości. Nie wie do końca, kim jesteśmy i czy znowu nie chcemy go gdzieś umieścić.

Dlatego wg mego zrozumienia i możliwości moim zadaniem jest pomóc mu się odtrucić ‘z pokarmu na czas słuszny’, pokazać, co na dany temat mówi Biblia i pozwolić Duchowi Świętemu, aby

prowadził go dalej. Oto przykład dwuletniej korespondencji i nie tylko:

Mam na imię Tomek. Od 3 lat jestem ochrzczonym Świadkiem Jehowy. Około pół roku temu poprzez internet spotkałem się z informacjami, które polemizują z doktrynami Towarzystwa Strażnica. Był to mój pierwszy w życiu kontakt z polemiką, która powołuje się na autorytet Biblii i robi to na przyzwyczajonym poziomie. Chodzi mi tu o serwis 'Świadkowie Jehowy pod Lupą'. Z czasem trafiłem też na stronę Fundacji SN. Wszystko to spowodowało, że zacząłem mieć poważne wątpliwości, co do tego czy Świadkowie mają prawo mienić się jedyną prawdziwą religią. I z tego powodu czuję się bardzo źle.

Postanowiłem, więc napisać list do Fundacji na adres: Niestety minęło od tego czasu półtora miesiąca a nie otrzymałem żadnej wiadomości. Jeżeli możecie udzielić mi odpowiedzi to napiszcie czy można jeszcze kupić książkę *'Kryzys Sumienia'* (podobno nakład jest już wyczerpany) oraz *'Zanim zostaniesz Świadkiem Jehowy przeczytaj'*? Udało mi się zdobyć 4 biuletyny SN nr.27,30,31,32. Czy jest możliwość kupienia lub ewentualnie pożyczenia innych wydań? Bardzo zależy mi na poznaniu opinii innych, którzy stoją w opozycji do Świadków. Uważam to za słuszne, aby wysłuchać argumentów innych i nikt nie ma prawa mi tego zabronić.

Tomek

Witam! (List drugi)

Mam 25 lat, pracuję zawodowo. Zajmuję się głównie naprawą urządzeń elektrycznych i elektronicznych. Moje hobby to między innymi informatyka, kiedyś czynnie uprawiałem sport. Je-

stem kawalerem natomiast moi rodzice nie należą do Organizacji, ale też nigdy nie sprawiali mi jakichkolwiek kłopotów z powodu zmiany moich zapatrywań. Wprost przeciwnie mam takich fajnych rodziców, że nawet mi często pomagają. Nikt z mojej rodziny nie jest Świadkiem, jednak moja Babcia zaczęła studiować z nimi ponad 3 lata temu. Pewnego dnia przypadkowo trafiłem na takie studium i wdąłem się w polemikę z dwiema dziewczynami. Dalej to już sami wiecie. Po około roku przyjąłem chrzest. Przekonałem się, że znalazłem coś bardzo cennego JEDYNĄ RELIGIĘ PRAWDZIWA! A ona kojarzyła mi się wówczas tylko z ludzkim wymysłem i obłudą. Możecie chyba zrozumieć, co muszę czuć teraz, gdy ta 'jedyna prawdziwa' okazuje się wątpliwa. Teraz Babcia skończyła już studium i zamierza w październiku wziąć chrzest. Staram się ze swej strony, aby Babcia miała możliwość poznać 'drugą stronę medalu' i udostępnić jej materiały polemizujące z doktryną Towarzystwa. Dziękuję, więc za przesłanie *Słowa Nadziei*. Dalsza decyzja pozostanie już po stronie Babci.

Trochę się o nią niepokoję, bo ma już ponad 80 lat i widzę, że to wszystko niepotrzebnie wprowadza zamęt w jej życie. Najpierw uczynili to Świadkowie a teraz ja. Przypomnę, że ten wiek nie jest najlepszy do przeżywania takich zawodów w życiu, tym bardziej, że Babcia wiele wycierpiała ze strony niemieckich okupantów, a i życie rodzinne nie miała usłane różami. Babcia od samego początku po spotkaniu ze świadkami była rozdwojona: czy robić przyjęcia rodzinne czy nie? A wiemy, że Organizacja nie pochwała imienin,

urodzin. Dla kobiety w tym wieku to jest poważna rozterka. Nie mniej mam nadzieję, że to wszystko się jakoś ułoży. Przed chwilą przeczytałem książkę „*Zanim zastaniesz Świadkiem ...*”. Jeżeli opisana tam historia jest autentyczna to rzeczywiście Organizacja Świadców daleka jest od szczerości i wiarogodności. Nie potrafię zrozumieć jak można wyrzucać na bruk ludzi, którzy tak wiele zrobili dla braci i zdobyli się na tyle wyrzeczeń. Jednak myślę, że niektóre stwierdzenia tam zawarte są trochę za ostre i tendencyjne. Chodzi mi o wypowiedź dotyczącą inkwizycji. Padło tam stwierdzenie, że organizacja też stosowałaby przemoc fizyczną na wzór inkwizycji gdyby tylko mogła.

Chcąc być obiektywny nigdy z moich ust taka wypowiedź by nie padła tym bardziej gdybym chciał być przekonujący i wiarogodny. Nie zamieściłbym w książce stwierdzeń mówiących o tym, że Ciało Kierownicze celowo wprowadza ludzi w błąd, aby odnosić z tego korzyści finansowe. Nie potrafię się z tym zgodzić. Jeżeli już ktoś wypowiada takie słowa to powinien potwierdzić je dowodami, bo w przeciwnym wypadku jest to jego tendencyjny wymysł, który nie musi odzwierciedlać prawdy. Czy zgodzicie się ze mną?

Witam (list trzeci)

Dziękuję za przesłanie osobistych doświadczeń. Jestem przekonany o prawdziwości tych przeżyć, gdyż są one bardzo podobne do moich. Chociaż w organizacji jestem tylko 4 lata, wiążą nas podobne przemyślenia i rozterki. Jedno dla nas jest całkowicie pewne to, co robiliśmy jako ŚJ i to, w co wierzy-

liśmy, wypływało to z naszego przekonania, że służymy jednemu prawdziwemu Bogu w Jego widzialnej organizacji. Mamy za sobą podobny ból psychiczny i rozdrażnienie. Cieszy mnie fakt, że niektórzy z byłych Świadców dźwigają się i odzyskują więź z Bogiem. Ja to wszystko bardzo przeżyłem i będzie mi bardzo trudno odzyskać zaufanie do jakiegokolwiek organizacji, religii. Mam w sobie uraz, który potrafią w pełni zrozumieć tylko osoby, które przeżyły to samo. Nie dziwię się tym byłym świadkom, którzy zostają agnostykami lub sceptykami. Może by tak się nie działo gdyby ta struktura, w której byli działała na zdrowych ludzkich zasadach.

Wprost nie potrafię zrozumieć zaślepienia tych z kierownictwa Świadców, którzy czytają materiały rzekomych „odstępców” potem je ignorują i przedstawiają w jak najgorszym świetle jako stół demonów. Gdybym wcześniej poznał opinie i przyczyny tych, którzy odeszli, całym sercem bym był z nimi, i nie miałbym prawa powiedzieć o nich złego słowa. A tym bardziej ich krzywdzić. Ale jeszcze bardziej nie pojmuję tego, że robią to ci, którzy mienią się reprezentantami Boga, jako obrońcy prawdy, jako nienawidzący kłamstwa i obłudę, jako miłujący Biblię. Jak na ironię losu wiele potępiających wypowiedzi Strażnicy skierowanych do wszystkich społeczności religijnych odnosi się jak najbardziej do niej samej. Zastanawiam się czy czasami szczyrzy Świadcowie nie padają ofiarą psychomanipulacji, o której mowa jest w książce Steve Hassan’a „*Psychomanipulacja w sektach*”. Udało mi się pożyczyć i przeczytać książkę „*Kryzys*

Sumienia". Ona rzeczywiście przedstawia smutny obraz tej organizacji. Napisana jest w przekonujący sposób. Jest to dla mnie straszne, że przez 4 lata kierowany byłem przez taki system ludzkich spekulacji i wymysłów. Jest bardzo prawdopodobne, że przeżył tam opisane są prawdziwe jednak pod jednym warunkiem, że autor tej książki nie zrobił tego dla pieniędzy. Osobiście myślę, że nie. Napisaliście, że możecie mi ją przesłać za zaliczeniem pocztowym. Jeżeli będzie to możliwe to chętnie ją kupię tak samo wydawane przez Was biuletyny (te najstarsze również).

Wcześniej pisałem o swoich wątpliwościach względem Organizacji. Teraz to już nie są wątpliwości. Z przekonaniem odcinam się od popierania Towarzystwa Strażnica i nie jestem w swoim sercu już jego członkiem. Oficjalnie jeszcze tego nie powiedziałem w zborze, ponieważ wiecie, dlaczego. Dziękuję Wam, gdyż dzięki działalności takich osób, jakimi jesteście, na pewno jeszcze wiele osób uwolni się z jarzma ludzkich manipulacji i nauk. Pragnę spotkać się z byłymi Świadcami, jeżeli będzie to możliwe dajcie mi znać. Jak dotąd w moim mieście nie udało mi się nawiązać z nimi kontaktu? Proszę podziękować od mojej osoby Tadeuszowi za świadectwo, które napisał. Bardzo w tym wszystkim pomógł mi Internet.

Gdyby nie ten sposób zdobywania informacji mogłoby upłynąć jeszcze wiele lat zanim być może sam doszedłbym do pewnych faktów. Szkoda, że strona przez Was firmowana tak mało się rozwija. Są tam tylko 3 biuletyny a strona prawdopodobnie przez rok nie była uzupełniana. A pewnie wiecie jak

ciężko zdobyć drukowane publikacje. Uważam, że Internet jest potężnym narzędziem mogącym pomóc ogromnej ilości osób. W nieskrępowany sposób Świadcowie mają dostęp do informacji, do których nigdy w życiu nie zajrzeliby np. w księgarniach. Jeżeli chcielibyście to mógłbym wspierać waszą działalność na polu związanym z internetem i komputerami. Uważam, że należy demaskować fałsz Strażnicy. A wiem również, że pomagając innym pomogę też sobie. Serdecznie pozdrawiam i proszę o odpowiedź Pozdrawiam Tomek

Witam! (list czwarty)

Dziękuję za odpowiedź. Cieszy mnie fakt, że istnieją ludzie, którym nie jest obcy los innych. Ostatnio uświadomiłem sobie ten przykry fakt, że za próbę weryfikacji nauk i historii Organizacji oraz dzielenie się tymi informacjami z innymi osobami pociągnie za sobą ekskomunikę. Od czasu, gdy moje wątpliwości osiągnęły punkt krytyczny tak się tym załamałem, że od dwóch miesięcy nie chodzę do służby polowej, a od miesiąca na zebrania.

Starsi zboru umówili ze mną dwa spotkania, na których przedstawiłem kilka swoich wątpliwości. Rozmowa zupełnie się nie 'kleiła', 'niewolnik' ma po prostu rację i KONIEC! Jednak dla osoby, której jakkolwiek forma obłądy lub fałszu jest nie do przyjęcia to nie są żadne argumenty. Najgorsze jest to, że nie chcieli ze mną skonfrontować nauki o roku 1914 z Biblią. Powiedzieli, że nic więcej mi nie powiedzą ponad to, co napisał 'niewolnik'. Uważam, że jako szafarze Bożego Słowa nie powinny mówić więcej ponad to, co napisał sam Bóg a nie 'niewolnik'.

Na koniec zapytali mnie czy chcę być jeszcze Świadkiem Jehowy. To mnie jeszcze bardziej dobiło i odpowiedziałem im, że tak, ale jeżeli się myślę, natomiast, jeśli to ‘niewolnik’ niesłusznie uzurpuje sobie miano ‘jedynego Bożego kanału łączności’ to nic tu po mnie. Nie będę oszukiwał innych i samego siebie. Od tego czasu zabronili mi mówić o swoich wątpliwościach innym pod groźbą wyłączenia z Organizacji. **KOMPLETNA CENZURA!**

Wiem, że mogą w każdej chwili mnie na czymś przyłapać i wykluczyć. To jest STRASZNE, bo najbliżsi mi przyjaciele nie będą mogli mi powiedzieć na ulicy nawet banalnego cześć! Smutne, ale prawdziwe. Dlatego na razie zachowuję spokój i nie dam się tak szybko sprowokować a starszym z mojego zboru też na razie nic nowego nie powiem. „Nie wierzę, w to, że prawda może obawiać się otwartej dyskusji, że ma jakikolwiek lęk przed dokładnym jej zbadaniem. Wszelka nauka, którą trzeba chronić przed takim badaniem, nie zasługuje na to, aby ją głosić.” Dziękuję za ten cytat w całości pełni się z nim zgadzam. Pozdrawiam.

Witaj Tomku

Z pewnością jakiś czas będziesz miał „wszystkiego dość”, i to wbrew pozorom prawidłowa reakcja, która jest normalnym etapem dochodzenia „do siebie”. Ale potem przyjdzie czas na ulgę i refleksję. Co dalej? Myślę, że Tobie, nie grozi ucieczka w agnostycyzm, czy wtórny ateizm. To oczywiście się zdarza, ale dzieje się tak głównie z braku alternatywy, którą trzeba byłoby wypełnić tę próżnię powstałą przez utratę dotychczasowego funda-

mentu wiary. Gdy nagle okazuje się, że organizacyjna ‘teologia’ jest wzniesiona na ludzkiej doktrynie i władzy, to czeka ją to samo, co dom zbudowany na piasku, a „*upadek jego jest wielki*” (Mat;7;24-27, Luk 6;47-49). Tak, więc, jeśli nasza wiara nie zostanie wzniesiona na jedynym fundamencie, którym jest sam Chrystus, to można ją na skutek wielu „burz” utracić. Często ktoś, kto przeżył taki zawód, daje sobie po prostu ze wszystkim spokój, bo nie wie, że Bogu można służyć w wolności, bez potrzeby wchodzenia w jakiegokolwiek destrukcyjne struktury.

Naszym zadaniem i pragnieniem jest docierać do tych poranionych ludzi, którzy w odruchu samoobrony, niejednokrotnie chcąc zapomnieć o swojej przeszłości, znajdują sobie zajęcia „zastępcze”, byle tylko nie myśleć już o Bogu, Biblii. Jeśli jednak tacy ludzie nie będą mieli okazji skonfrontować fałszywych nauk „Strażnicy” z Biblią, w którymś momencie może dopaść ich strach przed Armagedonem. To się zdarza dość często. Tacy ludzie żyją w psychologicznej pułapce strachu. Zatracają cały swój potencjał, którym mogliby służyć Bogu w wolności i działać efektywnie, w zgodzie z Bożym Słowem i swoim sumieniem. Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Ma się starych znajomych, którym głosiło się nauki Organizacji. Rodzi się tu pytanie: milczeć i zostawić ich, czy ostrzec? Nie bójmy się! Starajmy się do nich dotrzeć i rozmawiać z nimi, przyznając się do tego, że sami też zostaliśmy oszukani. Jednak nie można tu zapomnieć o jednym, że Bóg rekompensuje te wszystkie straty, że On potrafi to, czego nikt z nas, mianowicie, wszelkie

zło, przemienić w dobro, a te wszystkie doświadczenia mogą stać się nieocenne w pomaganiu tym, którzy będą opuszczać Organizację.

Nikt ze znanych mi osób, które były w Organizacji, po ugruntowaniu się w wierze, nie żałował swojej decyzji wyjścia z tej struktury. Są przekonani: „*że nie ma innej (Ewangelii), a choćby (...) anioł z nieba głosił inną, to niech będą przekłęci (Gal;1:8)*”. Bóg przez swoje Słowo przemienia nasze życie. Dlatego zachęcamy Cię do ciągłego czytania Biblii, ale już nie przez pryzmat jakichkolwiek nauk. Proś Boga, bezpośrednio w modlitwie, aby objaśniał Ci, Jego Słowo, z pewnością to uczyni Jan 16:13).

Droga redakcyjna

Pisz do Ciebie z prośbą o pomoc. Mój mąż od 4 lat uczęszcza na zebrania świadków Jehowy. Wprawdzie nie jest jeszcze głosicielem, ale myśli w najbliższym czasie o chrzcie. Żadne argumenty do niego nie trafiają. Zbieram mnóstwo informacji na temat błędnych nauk ŚJ udokumentowanych Biblią. Z początku po przeczytaniu tych informacji mąż ma mętlik w głowie, ale trwa to krótko, do niedzielnego zebrania Strażnicy. Jego wątpliwości rozwieja bardzo szybko straszy zboru, a ja nie wiem, co mam dalej zrobić, i dlatego proszę Was o pomoc.

Słyszałam, że materiały w waszych publikacjach są dobre, gdyż precyzyjnie naświetlacie nauki ŚJ, a błędne doktryny uzasadnacie na podstawie Biblii. Dlatego bardzo bym prosiła o ile nie będzie to kłopotliwe o rychłe wysłanie mi waszych opracowań. Bardzo bym też prosiła o książkę pt.: **Zanim Zostaniesz Świadkiem Jehowy** —

przeczytaj (słyszałam, że jest bardzo cenna). Czekam z niecierpliwością na książkę i informacje dotyczące tego tematu. **Ela**

Szanowna Redakcyjna

Jestem stałym czytelnikiem waszego czasopisma i trzeba przyznać, że artykuły zawarte w *Słowie Nadziei* rozszerzają moją wiedzę biblijną, ale również wielkie zakłamanie, jakie panuje w Organizacji Świadków Jehowy.

Gdy czytam artykuły z różnych źródeł napotykam na cytaty z książek wydanych przez Towarzystwo Strażnica z różnych okresów. I w związku z tym mam pytanie i jednocześnie prośbę, w jaki sposób można otrzymać niektóre książki wydawane przez Organizację z wcześniejszych lat tak jak: **Harfa Boża, Dokonana Tajemnica** (1917) **Miliony ludzi obecnie żyjących nie umrą**. A może jest to możliwe przez internet, lub osoby, które mają te książki, a chcieliby się ich pozbyć.

Prowadzę dosyć aktywną rozmowę ze ŚJ. I te pozycje książkowe w/w i inne pomogłyby mi udowodnieniu zmian, jakie nastąpiły w Organizacji, a które przeciętny świadek o tym nie wie, lub nie może wiedzieć.

Jeszcze jedno pytanie: jaką macie opinię dotyczącą **Przekładu Nowego Świata?** Czy **Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne** w Wielkiej Brytanii wydało recenzje do tego przekładu Biblii, które dokonali świadkowie? A pytam się, dlatego, że jest bardzo dużo dziwnych sformułowań wersetów, a nawet błędów. Kończąc serdecznie pozdrawiam i czekam na odpowiedź.

Piotr G.

Od Redakcji:

Do naszej Redakcji sływa wiele takich listów z prośbą o przysłanie archiwalnych książek wydanych przez Towarzystwo Strażnica. Jednak nie jesteśmy w stanie prawie nikomu wysłać takiej przesyłki, choć w przeszłości kilka osób miało taki przywilej. Nie wiem czy te książki są zamieszczone w internecie? W związku z tym moja prośba, aby osoby, które mają w/w pozycje skanowały je do internetu (jeśli jest to zgodne z prawem). Drugie pytanie naszego czytelnika dotyczyło przekładu Biblii przez Towarzystwo Strażnica (PNŚw.). Jeśli ktoś ma opracowania na ten temat, chętnie je zamieścimy. Nie chodzi nam o przypuszczenia, ale dowody. Wiem, że takie opracowania są w innych krajach. Jeśli ktoś chciałby je przetłumaczyć, chętnie w miarę naszych możliwości je wydamy.

Witam Was pokojem Bożym

Mam na imię Tadeusz, jestem od sześciu lat wyzwolonym alkoholikiem (Jan 8:36) i krocę wraz z moją rodziną drogą naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nigdy nie byłem Świadkiem Jehowy, ale moi rodzice wstąpili do Organizacji i dwa lata temu zostali tam ochrzczeni. Mój ojczym urodził się w rodzinie świadków, i jako dorosły człowiek sympatyzował z nimi nadal. Matka była katoliczką. Kiedy się poznali zaczęła uczyć ich na ich zebrania, obecnie jest ich członkiem. Mieszkają w Niemczech, powodzi im się dobrze i twierdzą, że są w „prawdzie”. Pragnę wraz z moją żoną wskazać im, jak i innym świadkom prawdziwą drogę do wolności Chrystusowej. Wiadomo, aby do nich dotrzeć, trzeba znać ich nauki.

Takie odpowiedzi znaleźliśmy w Waszym czasopiśmie *Słowo Nadziei* i chcielibyśmy nawiązać z wami kontakt. Interesowałyby mnie następujące tematy: Rok 1914, Pochwycenie, Raj na ziemi, Dusza, krzyż, 144000 wybranych. Czy Ojciec wyższy od Syna, *ja i Ojciec jedno jesteśmy*. Prosimy o przesłanie interesujących nas tematów na mój adres. T.K.

Droga redakcjo

Na wstępie mego listu pozdrawiam wszystkich serdecznie. Pierwszy raz piszę do was, więc napiszę parę słów o sobie. Mam na imię Monika i mieszkam w mieście. Uczę się w Liceum Plastycznym, (mam 17 lat). Przez długi okres czasu interesowałam się religią, która wyznają Świadkowie Jehowy. Jednak wiele ich nauk mi nie odpowiadało i zrezygnowałam z udziału w ich zebraniach. Niedawno zobaczyłam u znajomego „Słowo Nadziei” nr 41/2001 r. *Co utracił Adam? Eden czy raj?* Które bardzo mnie zainteresowało. Kolega powiedział mi, że bym do was napisała to mi przyślecie. Chciałabym otrzymać po 2 egzemplarze, ponieważ dzielę się Słowem z przyjaciółką, która również jest zainteresowana tym pismem. Z góry serdecznie dziękuję.

Monika

Młdzież jest łatwym łupem dla różnych ruchów, ponieważ nie posiada w tym temacie żadnego doświadczenia, a jest ciekawa wszystkiego. Monika dotarła do naszego pisemka poprzez kolegę ze szkoły, który zainteresował ją konkretnym argumentem. Młdzież jest podatna na wszystko, ale i nie ma żadnych oporów, aby daną naukę odrzucić, gdy się jej przedstawi argumenty merytoryczne.

Monika, co prawda w liście pisze, że zerwała kontakt ze, ŚJ, ale to wcale nie oznacza, że zarzuciła głoszone przez nich nauki, o czym świadczy żywotne zainteresowanie się tym tematem. Żeby coś odrzucić potrzeba o wiele więcej argumentów i dowodów niż na zaakceptowanie danej „nauki”, gdy na ten temat nic się nie wiedziało. Doświadczenie i listy, które przychodzą do redakcji od byłych świadków czy ich sympatyków zawierają często następujące stwierdzenia: to prawda, że świadkowie Jehowy błędzą, ale nie wszystkie ich nauki są złe, nieprawdziwe. Często nadawcy zarzucają nam, że piszemy nieprawdę o świadkach, oczywiście nie podając żadnych dowodów. Dopiero, kiedy wyślę dowody w postaci numerów stron danych publikacji, (gdy odbiorca przeczyta je) zaczyna się myślenie. Zadawanie sobie pytań, co nieraz trwa kilka lat. Wielokrotnie zapomniałem już o danym czytelniku, ponieważ nie życzył sobie abym cokolwiek więcej mu przysyłał, po kilku miesiącach czy latach odezwał się, ale rozmowa przebrała już polemiczny i merytoryczny charakter.

Często nasi czytelnicy zachowują SN dla siebie, do szuflady, gdy wielu ludzi poszukuje takiej literatury, nie wiedząc gdzie ją nabyć i czy w ogóle taka istnieje.

Dlatego apelujemy do naszych czytelników, aby puścili te opracowania dalej. Niekoniecznie tym, którzy na dziś są gorącymi zwolennikami „nie-wolnika wiernego i rozumnego”. Przekażmy je swoim znajomym, często ludziom nieinteresującym się w ogóle religią. Oni często, gdy taki temat się wyłoni przypomną sobie, że coś na ten

temat mają i przekażą, komu trzeba. Nieraz udaje się nam wydrukować większy nakład i wtedy do koperty wkładamy po dwa i więcej nr, tylko po to abyś mógł rozpowszechnić je. Wszyscy wierzący są odpowiedzialni za ewangelizowanie świata. Jest to jeden z małych kamyczków w tej wielkiej pracy, w którym możesz i Ty mieć swój udział.

Pisz do nas ludzie, którzy w jakimś stopniu otarli się o Pismo Święte (poprawnie czy nie), ale wiedzą coś na ten temat. Najtrudniej jednak pomagać osobom, które w jakiś sposób zostały zmuszone zając się tym tematem, oto jeden z listów:

Zwracam się do Was z gorącą prośbą o ratowanie mojego męża, który poprzez swoją siostrę, która od lat należy do Świadków Jehowy, w ciągu trzech dni pobytu u niej w Lublinie potrafiła zasiać w jego umyśle niepokój i nienawiść do mojej chrześcijańskiej wiary, kiedyś sam był również jej wyznawcą. Obecnie przebywa na zwolnieniu chorobowym, ponieważ znajduje się w głębokiej depresji.

Był załamany, ale pojechał na pięciodzinny zjazd ŚJ, gdzie zmienił się na bezwolnego człowieka. Stał się obcym człowiekiem, bez woli, bez charakteru, mówi cichym głosem i niczym się nie interesuje, bo uważa, że trzeba się liczyć z wolą Bożą. Całkowita rezygnacja.

Obawiam się o niego i jego dalsze życie. Nasza rodzina jest w rozpysce. Był dopiero na kilku zebraniach, ma mnóstwo ich literatury i stale ją czyta. Proszę podpowiedźcie mi jak mogę mu pomóc. Proszę o przysłanie czasopism. Przepraszam za pismo, ale nie jestem

wstanie spokojnie pisać, sama też potrzebuję uspokojenia. Mamy trzy córki do wychowania. Co robić dalej? POMOCY!!!! Zrozpaczona Bogumiła.

Nie wiem, w jaki sposób pani Bogumiła weszła w posiadanie naszego adresu. Z listu wynika, że jest załamana. Pragnie zachować męża, aby wspólnie wychować dzieci. Ale gdzieś w podświadomości wie, że mąż będzie chciał i będzie cały czas przez organizację zachęcany, aby dzieci wprowadzić tam gdzie on jest. Podadzą mu przykłady, aby się nie załamywał, bo i jego żona z czasem sama stanie się świadkiem. I wcale nie będą kłamać, ponieważ taka jest smutna prawda.

Pomoc takim osobom jest bardzo trudna na odległość (korespondencje) z tego powodu, że ludzie ci prawie nigdy nie czytali Biblii, a wcale nie znają choćby pobieżnie nauki świadków. Rozmawiając z jednym człowiekiem (dobrze po 60-tce), kiedy oskarżał za wszystko Żydów, zapytałem go czy wierzy w Jezusa, odpowiedział, że tak, 'ale Jezus przechrzczył się na chrześcijanina'. Wiele osób, kiedy mówię o Biblii często myślą ją z książeczką do nabożeństwa. Trudno dyskutować o tym, co zostało skrzywione, kiedy osoba, która została wmanewrowana w daną sytuację, niema prawie żadnej wiedzy na temat choćby swej wiary. Często ludzie ci powołują się na tradycję ojców, co w tym przypadku działa akurat odwrotnie.

Dlatego pozbawieni jakiegokolwiek pomocy, gorący przeciwnicy świadków stają się ich członkami? Ponieważ nie znaleźli nikogo, kto by im pomógł merytorycznie odpowiedzieć na nurtu-

jące ich pytania na podstawie Biblii i literatury, ŚJ, która jest ich największym wrogiem, ponieważ nie mogą się wykręcić, z tego, co kiedyś głosili.

Dla męża pani Bogumiły nauki ŚJ stały się czymś wielkim. Pozwolono mu mówić, zadawać pytania, czytać Biblię (jakby mu ktoś wcześniej zabraniał), a co najważniejsze może te nauki głosić innym jako rzekomą prawdę biblijną. Nie znam tego pana, ale jest niejako odcisniętym szablonem. Zachwycony prawdą, jeszcze nie wie, że tzw. ***Terazniejsza prawda***, przed laty była głoszona na łamach Strażnicy inna, i będzie dopasowywana i zmieniana, do sytuacji politycznej na świecie. Najczęściej popełnianym błędem przez rodzinę i przyjaciół to atakowanie, oskarżanie, kłótnie. Danej osobie potrzebny jest solidny grunt wiary: *Fundamentu, bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus (1 Kor. 3:11 BT)*

Same dobre chęci nie wystarczą. Chcąc obronić się przed zwiedzeniem musimy znać i wierzyć w to, co mówi Pismo. Niedawno słuchałem w radiu teologa, który nawiązywał do potopu, nazywając go legendą, że tak naprawdę potopu takiego, o jakim pisze Biblia nie było. To wobec tego Pan Jezus też jest legendą, ponieważ to On nawiązał to tego wydarzenia: *A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego (Mat. 24:37 BT)*. Widać, że w pewnych kręgach chrześcijaństwa powoływanie się na Słowo świadczy o jego niedouczeniu, ponieważ nauka głosi coś innego. Nauka już wiele razy zmieniała swe teorie, ale Chrystus powiedział: *Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą (Mat.,*

24:35). Choć zwodziciele nie trzymają się Słowa Bożego, tylko się nim zasłaniają, powyższe wypowiedzi będą wykorzystane do werbowania nowych ludzi.

Dwa dni temu podeszły do mnie dwie głosicielki na ulicy, ale były zakonspirowane, bo nie trzymały przed sobą Strażnic i zapytały mnie: „Co myślę o Biblii? Nie były jednak nastawione na dłuższą dyskusję i chciały mi wręczyć jakiś traktacik, ale powiedziałem im, że ja lubię konkretne posiłki i rozpoczęła się dyskusja.

Kiedy zeszły na temat, że prawdziwi czciciele Boga to świadkowie Jehowy opierając swój wywód na Izaj. 43:10, zadałem im pytanie, jeśli Bóg tak nazywał Izraelitów, to o kim jest mowa w tym samym proroctwie Izaj. 62:2; 65:15? **I zostaniesz nazwany nowym imieniem** Izj. 62:2. **ale sługom swoim nada inne imię** Izj. 65:15). Odczytały do ze swej Biblii wydanej przez Organizację. Na ich twarzy widziałem wielkie zakłopotanie. Jednak zgodziły się ze mną, że najlepszym komentarzem do proroctw biblijnych jest NT, gdzie w **Antiochii dzięki Boskiej opatrności, mazwano uczniów chrześcijanami.** (Dz. Ap. 11:26).⁵

Po odczytaniu tych wersetów w swej Biblii szybko przypomniały sobie, że mają mało czasu, ale wersety te sobie zaznaczyły i nie tylko te. Czy rozmowa ta była daremna? Bóg wie! Jedno jest pewne, że żadne słowo wypowiedziane w imieniu Pańskim nie jest daremne.

Pani Bogumiła rozpacza nad swoją sytuacją, która spadła na nią nagle z

zniecka, nie wie do końca jak rozwiązać ten problem, no, bo i skąd. Powyższy przykład podałem, aby w rozmowie emocje nie odgrywały decydującej roli, bo gdzie one wzrastają tam rozsądek maleje. Jestem przekonany, że w sercu jej męża toczy się wielka walka, z którą sobie sam nie może poradzić. Pragnie zachować rodzinę w szczęściu i dobrobycie, a jednocześnie nie chce się narazić Bogu, ponieważ uważa (tak jak go przekonali świadkowie), że to, co czytają mu z Biblii pochodzi od Boga.

To prawda, że Biblia jest Bożym Słowem, ale kiedy zaczniemy wrywać teksty z kontekstu możemy dojść do absurdów. Czytając Biblię musimy uwzględnić czas i adresata, do którego były kierowane te słowa. Większość proroctw biblijnych się wypełniła i nie ma potrzeby na nie się powoływać, chyba ku nauce i wierze, że zapowiedziane proroctwa na dni ostatnie spełnią się, co do joty, jak te wcześniejsze (Rzym 15:4). Właśnie najwięcej zamętu w reinterpretacji Biblii wynika przypisywanie danych wersetów Kościołowi, które dotyczą wyłącznie Izraela bynajmniej nie duchowego, ponieważ w Biblia o takim nie wspomina.

Brak odpowiedniego przygotowania może pograżyć duchowo nie tylko daną osobę, ale całe rodziny. Dlatego zachęcam wszystkich szczerych chrześcijan, aby szukali chwały Boga, stawiając się do Jego dyspozycji, pomagając innym będą wywyższeni. Wspomnijmy na słowa: jeden sieje drugi podlewa, a Bóg daje wzrost. Kieruje to przesłanie do nauczycieli Bożego Słowa, aby przygotowali powierzone im owce do odparcia wszelkiej niebiblijnej nauki.

⁵ od imienia Jezusa Chrystusa (nie od chrztu) nazywali się „Chrześcijanami”, ludźmi Chrystusowymi. (zobacz 1 Piotra 4:16)

Wszelkie datki prosimy
kierować na adres:

PKO BP II O/ GDYNIA
10201938-11891-270-1

Korespondencję prosimy kierować
na adres

Fundacja Słowo Nadziei
81-209 Gdynia 9
skr. p. 26

AKTUALNY ADRES NASZEJ STRONY W INTERNECIE:

www.sn.org.pl

ISSN 1425-3232

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji nadesłanych tekstów.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE